

KURJER WIECZORNY

Nr. 129.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Piątek 9 czerwca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z dostawą pocztową 650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy 100 mk. — w łódzkiej — 120 mk. — w innych miastach — 150 mk. — w zagranicy — 200 mk. — w łódzkiej — 120 mk. — w innych miastach — 150 mk. — w zagranicy — 200 mk. — w łódzkiej — 120 mk. — w innych miastach — 150 mk. — w zagranicy — 200 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Odzis 389-5
ze złotej serii „Nordisk“
— w Kopenhałdze —

Benefis 4-eh diablów

Warszawa.

(Telef. z Warszawy.)

Z powodu strejku w telefonach.

Wobec tego, że telefony prywatne, z powodu strejku, są nieczynne, ogół mieszkańców winien wiedzieć, że w razie jakiegoś wypadku lub pożaru, należy zwrócić się do najbliższej funkcjonującej telefonu. Czynne są bez przerwy telefony w szpitalach, straży ogniowej i innych instytucjach miejskich, w komisariatach, urządzie śledczym, w ogóle we wszystkich urzędach i biurach państwowych i wojskowych.

Pomnik ks. Józefa.

Komitet pomnika ks. Józefa podejmuje od dzisiaj próby ustanowienia manekinu pomnika w różnych punktach miasta, poczynając od Pl. Saskiego na tle kolumnady ogrodu.

Wybory w uniwersytecie.

Dnia 8 b. m. odbyło się w sali posiedzeń senatu akademickiego uniwersytetu warszawskiego ogólne zebranie profesorów w celu wyboru rektora na nowy rok akademicki 1922-23. Rektorem został wybrany profesor zwyczajny filozofii doktor Jan Łukasiewicz. Prorektorem został rektor z ubiegłego roku akademickiego profesor zwyczajny psychiatrii dr. Jan Mazurkiewicz.

Na zebraniach rad wydziałowych które się odbyły natychmiast po wyborze rektora, zostali wybrani:

Dziekanem wydziału teologicznego został wybrany profesor zwyczajny studium biblijnego Starego Zakonu ks. dr. Wilhelm Michalski, delegatem do senatu tegoż wydziału — profesor zwyczajny instytucji prawa kościelnego ks. dr. Ignacy Grabowski.

Dziekanem wydziału prawa i nauk politycznych został wybrany profesor zwyczajny skarbowości dr. Edward Strasburger, delegatem do senatu od tegoż wydziału — profesor nadzwyczajny encyklopedii i filozofii prawa dr. Eugeniusz Jarra.

Dziekanem wydziału lekarskiego został wybrany profesor nadzwyczajny pediatrii dr. Mieczysław Michałowicz, delegatem do senatu od tegoż wydziału — profesor zwyczajny filozofii dr. Franciszek Czubański.

Dziekanem wydziału filozoficznego został wybrany profesor zwyczajny filologii klasycznej dr. Gustaw Przychocki, a delegatem do senatu — profesor nadzwyczajny geologii ogólnej dr. Jan Lewiński i profesor zwyczajny językoznawstwa indoeuropejskiego dr. Wiktor Porzeziński.

Komunikacja z Otwockiem.

Minist. kolei postanowiło wprowadzić od dnia 15 b. m. jeszcze kilka specjalnych pociągów, które będą kursowały między Warszawą a Otwockiem.

Dzisiaj 9 w. idziemy do ogrodu „Scala“ podziwiać nadzwyczajny program „Varieté“, o którym czała Łódź mówi. 060-1

Przesilenie gabinetowe.

N. P. R. i „Wyzwolenie“ wahają się. — Jakowe posiedzenie Konwentu seniorów. — Pan Narutowicz chce formować gabinet. — Dotychczasowy premier rezygnuje! — Inne kandydatury. — Jak długo trwać może przesilenie.

Telefonem z Warszawy.

Wyznaczone na dziś na godz. 12-tą

posiedzenie konwentu seniorów otwarto z dużym opóźnieniem

i przy stosunkowo nielicznym składzie. Opóźnienie zostało wywołane przez to, że od rana odbywało się wspólne posiedzenie klubów NPR. i „Wyzwolenia“, kluby te po długich debatach, zdecydowały się

odłożyć powzięcie uchwały w sprawie kandydatur na premiera do jutra.

wobec tego

dzisiaj posiedzenie konwentu seniorów jest zupełnie jałowe

i w niczem się nie przyczyni do wyjaśnienia sytuacji.

Dowiadujemy się, że wysunięty jako kandydat na premiera

p. Narutowicz oświadczył, że misji formowania gabinetu może się podjąć,

natomiast stanowczo nie obejmie żadnej teki w formowanym przez się ewentualnie gabinecie. Pan Narutowicz byłby w takim razie premierem bez teki.

Dowiadujemy się, że

p. Antoni Ponikowski

obznajmiwszy się z sytuacją w klubach sejmowych dziś z rana gotów był oświadczyć, że swej kandydatury do formowania gabinetu nie wystawia.

Kandydatura p. Stesłowicza, wobec stanowczej odmowy z jego strony, upadła. Poza Kandydaturą p. Narutowicza w sejmie

wymieniane są nazwiska pp. Plucińskiego (ze strony prawicy), Wojciechowskiego, a dzisiaj i Darowskiego.

Odnosi się jednak wrażenie, że

najwięcej widoków powodzenia ma dotychczasowy minister robót publicznych, p. Narutowicz.

Aczkolwiek czynione są

wszelkie wysiłki, zmierzające do jaknajszybszego zlikwidowania kryzysu,

to jednak brak jakiegokolwiek zdecydowanej większości i obawa stronnictw sejmowych przed objęciem władzy w okresie przedwyborczym, pozwala przypuszczać, że

przesilenie może się przeciągnąć i trwać nawet za dwa tygodnie.

Po exposé Schanzera.

RZYM, 8 czerwca (Pat). Exposé, wygłoszone w izbie deputowanych przez Schanzera spotkało się z ogólnym uznaniem prasy. Tylko prasa socjalistyczna znajduje słowa krytyki, odnośnie do ustępu, w którym minister omawia przyjazne stosunki z małą ententą oraz stwierdza niezmienną politykę włoskiej wobec Węgier.

Ta ostatnia część przemówienia socjaliści uważają za dwuznaczną, wobec tego, że polityka poprzedniego ministra spraw zagranicznych Della Toretty dążyła do stworzenia z Węgier silnego państwa pomiędzy Czechosłowacją i Jugosławią.

RZYM, 8 czerwca (Pat) — Izba przyjęła 209 głosami przeciw 67 porządek dzienny, aprobujący politykę zagraniczną rządu.

RZYM, 8 czerwca (Pat) — W exposé, złożonym w izbie deputowanych, Schanzer poruszył również sprawę rokowań rządu włoskiego z delegacją angielską w kwestii naftowej. W powyższej sprawie Lloyd George przesłał list, w którym w sposób zadawalający wyjaśnia politykę Anglii w stosunku do Włoch odnośnie do nafty, oraz znaczenie układu francusko-

angielskiego, zawartego w San Remo w dniu 24 kwietnia 1920 roku. Schanzer stwierdza, że pismo Lloyd George'a nie zawiera w sobie niczego, co by mogło kępować poglądy Włoch na wspólność interesów Anglii i Włoch.

Schanzer zaznacza następnie, że został zawarty z Polską układ, gwarantujący Włochom te same warunki, co układ polsko-francuski wraz z klauzulą największego uprzywilejowania.

Ponadto rozpoczęto rokowania handlowe z Francją, Litwą i Estonią, wreszcie zawarto układ z Rosją sowiecką, który oczekuje ratyfikacji obu rządów. W zakończeniu swego przemówienia, mówca podaje, że konferencja genueńska przyczyniła się do zbliżenia Rosji do Europy. Bez względu na wyniki zebrania w Hadze,

kontakt między wschodem a zachodem Europy nie będzie mógł być przerwany. Przewidywano antagonizmy, a więc wstąpiono na drogę pojednania.

RZYM, 8 czerwca. (Pat). W związku z przemówieniem Schanzera w izbie deputowanych oraz ogłoszeniem pełnego tekstu traktatu handlowego rosyjsko-włoskie-

go, prasa socjalistyczna omawia szeroko ten traktat. Socjaliści uważają, że zawarcie traktatu z Rosją było doniosłym czynem politycznym, dokonanym przez Schanzera. Zdaniem „Lavoro“ traktat rosyjsko-włoski jest dalszym krokiem po zawarciu w Rapallo traktatu rosyjsko-niemieckiego, krokiem wynikającym z uznania konieczności nawiązania stosunków z sowietami. Porównując obydwie traktaty, dziennik powyższy podkreśla, że gwarancje i przywileje, przyznane Niemcom przez Rosję w art. 4 traktatu w Rapallo, są uwzględnione w stosunku do Włoch w art. 17 traktatu w Genui. W dalszym ciągu dziennik podkreśla, że ze względu na sytuację koniecznym jest uzależnienie wprowadzenia w życie omawianych kwestii od decyzji, jaka zapadnie w Hadze. Dziennik przypuszcza, że w Hadze nastąpi dyplomatyczne uznanie sowietów i stwierdza, że Włochy muszą popierać taką politykę. Na koniec „Lavoro“ wyraża zadowolenie, że dzięki traktatowi, w Genui powstało już we Włoszech silne konsorcjum bankowe, pod nazwą „Konsorcjum kooperatywne dla przedsiębiorstw w Rosji“.

Żołd szeregowych.

(Telefonem).

Żołd szeregowych został na mocy najnowszych przepisów ustalony jak następuje.

Na 1 dekadę

szeregowiec otrzym. 15 m.

st. szeregowiec — 16,6 mk.

kapral — 31,5 mk.

plutonowy — 42 mk.

sierżant — 46,5 mk.

podchorąży — 82,5 mk.

Formowanie izb lekarskich.

(Telefonem).

Ministerstwo zdrowia, na mocy ustawy sejmowej, przystąpiło do formowania izb lekarskich, a mianowicie: jednej w Warszawie dla województwa warszawskiego, drugiej w Warszawie dla województwa białostockiego, oraz po jednej: w Łodzi — dla województwa łódzkiego, w Krakowie — dla województwa krakowskiego i kieleckiego, w Poznaniu — dla województwa poznańskiego i pomorskiego, we Lwowie — dla Wschodniej Małopolski, oraz w Lublinie — dla województwa lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego.

Wojna w Irlandji.

LONDYN, 9 czerwca. (Pat). Havas. Komunikat urzędowy: Wojska angielskie osuwając się wzdłuż wybrzeża jeziora Erno, zostały powitane strzałami, wobec czego rozpoczęły działanie przy pomocy artylerji i samochodów pancernych. Teren pomiędzy miejscowościami Spettigee a Belleck jest w zupełności uwolniony od przeszkód strategicznych. Wojska angielskie zatrzymują się w swym pochodzie naprzód, jeżeli otrzymają zapewnienie, że wypadki na terytorjum Ulsteru nie będą wznowione.

LONDYN, 9 czerwca. (Pat). — Griffiths i Churchill odbyli konferencję w sprawie środków mających zabezpieczyć bezpieczeństwo i spokój na granicach Ulsteru.

Bolszewicy żądają zwrotu okrętów.

CHARKÓW, 9 czerwca (A. W.) Do Odessy przybył komisarz do spraw marynarki Rosji sowieckiej, Zoff. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że rząd sowiecki domaga się zwrotu wszystkich okrętów Wrangla, zabranych przez Francję, dla utworzenia floty zdolnej do obrony morza Czarnego i Azowskiego.

Sprawy Śląska Cieszyńskiego.

PRAGA, 9 czerwca (A. W.) Profesor Halban, prezes delegacji polskiej do spraw Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, przybył do Pragi w sprawach związanych z pracami delegacji.

Dążenia ludowców bułgarskich.

SOFJA. (Russpress). Zakończony tu został kongres ludowców bułgarskich, na którym przyjęto uchwałę, wyrażającą życzenie, aby rząd bułgarski nawiązał przyjazne stosunki z Rosją sowiecką.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Na drodze do porozumienia.

Konferencja genueńska o raz sprawa odszkodowań niemieckich i ewentualnych sankcji zasłoniła narazie inne ważne kwestje, które zachodzą między Anglią a Francją i których taki czy inny obrót zadecyduje o wzajemnych stosunkach między obu mocarstwami.

Pozostała niezłatwioną całą wielką kwestja Bliższego Wschodu, którego palącą częścią stanowi likwidacja wojny grecko-tureckiej. Niema dotąd nie tylko pokoju, lecz nawet formalnego, zagwarantowanego zawieszenia broni. Jest tylko od zimy faktyczna przerwa w działaniach wojennych, która powinna doprowadzić do pokoju, nie jest wszakże wyłączone, że skutkiem obecnego nieokreślonego stanu będzie wznowienie wojny. Jak wiadomo, rząd angielski na początku wiosny skłaniał się do rozpoczęcia układów pokojowych, lecz domagał się niezwłocznej ewakuacji zajętych miejscowości w Azji Mniejszej. Ci zaś nie godzili się na to, pomimo, iż wiedzieli, że nie mogą rachować w tym względzie na poparcie mocarstw zachodnich. A prócz tego uprzedniego warunku ileż jest punktów spornych między Grecją a Turcją i pośrednio — między Anglią a Francją! Szkieletowo nakreślona przed paru miesiącami uгада co do rozgraniczenia posiadłości europejskich podlega z obu stron różnym zarzutom. Nad wszystkim góruje kwestja Konstantynopola i cieśnin, która wprowadzi w zasadzie jest przesadzona w sensie pozostawienia stolicy sultanowi i neutralizacji cieśnin, a toli w szczególności następcza ważne punkty sporne. Jest bowiem rzeczą wielkiej wagi, kto otrzyma pozycje strategiczne, panujące nad cieśninami np. półwysep Galipoli. Można bowiem podpisać traktat o neutralizacji, ale podczas wojny może on stracić wszelkie znaczenie, a wszystko będzie zależało od tego, kto ma w danej chwili klucz strategiczny do danej drogi morskiej.

Likwidacja wojny grecko-tureckiej, jakkolwiek obejmuje wiele punktów, nie wyczerpuje bynajmniej rozległej kwestji Bliższego Wschodu. Dość przypomnieć zeszłoroczny układ Francji z rządem angielskim, którego dotychczas nie mogą strawić w Anglii.

W swem niedawnym przemówieniu Poincaré oznajmił, że w kwestji Bliższego Wschodu toczą się z Anglią rokowania, lecz nie udzielił żadnych szczegółów co do ich stanu oraz ewentualnego rezultatu. Należy przypuszczać, że sprawa nie idzie łatwo choćby wskutek postawy rządu angielskiego, który tem mniej ma powodu do ustępstw, iż w ostatnich czasach zawarł umowę z rządem sowieckim i liczy się w danym razie na jego pomoc.

Jest jeszcze sprawa bardzo doniosła dla przyszłych stosunków Anglii i Francji — sprawa sojuszu gwarantacyjnego o której było tak głośno przed kilku miesiącami. Działalność zapomniano; tak ją zagłuszyły spory z powodu Geny i odbudowy gospodarczej.

Jednakże konserwatywny i frankofilski dziennik „Morning Post” zapewnia, że sprawa ta jest tylko odroczone, lecz bynajmniej nie zaniechana. W każdym razie i po za nią jest dla dyplomatów obu państw dość trudnej roboty.

Vigli.

Proces eserów w Moskwie.

„Izwiestja” ogłaszają obszerne wyciągi z aktu oskarżenia przeciwko eserom, według którego „zbrodnie” oskarżonych są następujące: W roku 1917 były minister Kiereński, członek centralnego komitetu socjal-rewolucjonistów zainicjował na rozkaz angielsko-francuskich imperialistów ofensywę na całym froncie, która kosztowała dziesiątki tysięcy ofiar wśród rosyjskich chłopów i robotników. W lipcu 1917 r. zainscenizowali socjal-rewolucjonisci oszczerczą kampanię przeciwko partii bolszewickiej, utworzywszy z mienszewików t. zw. koalicyjne ministerstwo o czysto-burżuazyjnym charakterze. Rozszerzali kłamliwe wiadomości, jakoby Lenin, Trocki, Zinowjew, Łunaczewski i inni starzy rewolucjonisci byli agentami cesarza Wilhelma, od którego otrzymywali pieniądze na propagandę przeciw wojnie. Na ten czas przypada też próba socjal-rewolucjonistów rozbrojenia robotników petersburskich. W lipcu 1917 r. kilkudziesięciu robotników petersburskich i marynarzy kronsztackich zostało pozbawionych życia. Komendę nad wojskiem oddał Kiereński, monarchiście Kornilowowi.

Na żądanie Kornilowa i socjal-rewolucjonisty Sawinkowa zaprowadziło wówczas burżuazyjne ministerstwo znowu karę śmierci. Na rozkaz Kiereńskiego dziesiątkowano na froncie całe pułki bolszewickie, a Kornilow otworzył pochód przeciw stolicy państwa. Są dowody, że Sawinkow i Kiereński byli w pełnym porozumieniu z Kornilowem.

W kilka dni po zwycięstwie rosyjskiego proletariatu z 25 października 1917 centralny komitet partii socjal-rewolucjonistów zorganizował nowe powstanie junkrów przeciw robotnikom, a w 1918 weszła partja w układy z ententą i dała aprobatę na obcą interwencję. Czernow, Aksentjew, Minor i inni zawarli otwarty sojusz z czesкими legionistami. Z ich pomocą rozpoczęto w Samarze bratobójczą wojnę przeciwko proletariatu, której ofiarą padło tysiące robotników. W samej Samarze na rozkaz Czernowa rozstrzelano 600 bolszewickich robotników.

Dzięki eserom i Czechom Syberja dostała się w ręce Kołczaka, którego najgorliwszymi sługami byli eserzy.

W Archangielsku imperialisci angielscy utworzyli biały rząd, na czele którego stanął bliski eserom Czajkowski. Setki eserów walczyły przeciw rosyjskim robotnikom w armji Wrangla, Denikina, Judenicza i Kołczaka i uprawiały pojedynczy terror przeciw wodom proletariatu. Na rozkaz centrali eserów zabito Wołodarskiego, Fanny Kaplen wykonała zamach na Lenina, planowano też zamachy na Trockiego, Zinowjewa i innych.

To są najważniejsze zbrodnie według aktu oskarżenia. Liczba oskarżonych wynosi 47. Bronią między innymi: Liebknecht i Rosenfeld z Niemiec, Boncour z Francji, były minister włoski Modigliani, belgijczyk Vanderwelde i Waters, holenderski reformista Udegest i eserzy Suchomlin, Selsinow i Gurowicz. Bronią oficjalnie Bucharin i Tomski, jako zastępcy z 3-ciej międzynarodówki występują: Klara Zetkin, Frossard i Sadul. Oskarża Krylenko, Łunaczarski i Pokrowski.

Komitet wykonawczy komunistycznej międzynarodówki wydał odeswę do robotników całego świata, w której stara się udowodnić, że rzekoma reakcja imperialistyczna przy pomocy zdrajców z 2-giej i 2 i pół międzynarodówki chciała obalić t. zw. wielkie dzieło „oswobodzenia” ludu rosyjskiego.

Z Rosji.

Ludożerstwo.

Z gub. stawropolskiej nadal nadchodzą wiadomości o masowych wypadkach ludożerstwa.

Niemcy i Sowdepja.

Do Piotrogradu przybyli przedstawiciele admiralicji niemieckiej i ministerjum handlu.

Biały terror.

W odpowiedzi na czerwony terror, organizacje przeciwbolszewickie zabiły w Kabardzie zastępcę komisarza spraw wewnętrznych, komunistę, Kenałojewa.

Przestępstwa w Rosji.

Ze względu na coraz większą ilość przestępstw w Rosji, komisarz spraw wewnętrznych komunistów utworzenie prywatnych sądów kryminalnych śledczych.

Rabunki w cerkwiach.

Do dnia 25 maja bolszewicy zrabowali w 42 guberniach: 17 pól p. złota, 11.500 p. srebra, 13.000 sztuk brylantów, 3300 sztuk pereł i 30.000 sztuk różnych kamieni wartościowych.

Wymowne liczby.

„Nowoje Wremia” pisze, że w całym Piotrogradzie tylko 11 właścicieli domów na 8 tysięcy zgodziło się na przyjęcie z rąk bolszewickich swych dawnych nieruchomości.

Powstańcy na Tereku.

„Prawda” komunikuje, że w okolicach stolicy Ciemnoleskiej, na Tereku operują przeciw bolszewikom oddziały partyzanckie Łomowa i Kriwołapowa.

Skazanie czerwonego dowódcy.

Trybunał rewolucyjny w Moskwie skazał na rozstrzelanie za szpiegostwo na rzecz białych b. dowódcę 57-go pułku kawalerijskiego armji czerwonej W. Sirina-Ukowskiego.

Partyzanci na Białorusi.

W znacznej części gub. Witebskiej, homelskiej i smoleńskiej władze miejscowe napotykają coraz większe trudności w sprawie utrwalenia aparatu sowieckiego. Niema dnia, żeby w tej lub innej gminie nie zabito w biały dzień przewodniczącego gminnego komitetu, lub wogóle komunistów, nad którymi zabójcy znęcają się specjalnie, rżnąc ich na kawałki i rozrzucając po wsi.

W gub. witebskiej oddziały bandytów (powstańców) spaliły składy drzewa, berlinki ze zbożem, statek pasażerski i zabrali ze sobą 15 żydów.

W gub. homelskiej wycinają w pień rodziny żydowskie: drogi zasiane są trupami żydów. Stwierdzono na zasadzie dokumentów, iż bandy komunikują się z zakonodowcami organizacjami. („Izwiestja”).

Ruina prasy czerwonej.

„Izwiestja” zamieszczają następującą korespondencję z Kijowa.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy zaczęto zamykać i tak już zredukowane do minimum organy prasy. Zamknięto „Golos Komunisty”, „Komunistische Fon” (żydowski), „Wisti” Krasnaja Armja”, „Torgowo-promysziennaja Gazieta i wieczorowe wydanie „Proletarskiej Prawdy”.

W Kijowie wychodzi jeden tylko dziennik „Proletarskaja Prawda” z nakładem 5 - 6 tysięcy egzemplarzy.

Kraj pozbawiony jest informacji sowieckich: gazet niema, a plakaty i ogłoszenia na murach dawno już zostały zaniechane.

Anglia zwraca sowietom statki.

Jak podają „Izwiestja” rząd angielski urzędowo zakomunikował rządowi sowietów o swej zgodzie na zwrot znajdujących się w Anglii 9 wielkich parowców, należących poprzednio do rosyjskiej floty obojętnej.

Hamowanie wzrostu drożyzny.

Akcja rządu nad znizeniem cen. — Cukier i węgiel potaniał. — Opłaty kolejowe za przewóz towarów nie będą podniesione. — Pożyczki dla kooperatyw spożywczych.

Jak wiadomo, nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną rozpoczął od kilku tygodni swą akcję. Członkiem tej komisji jest wiceprezydent miasta Lwowa dr. Schleicher, który udzielił następujących informacji z akcji rządowej w kierunku hamowania drożyzny:

„Dążeniem rządu jest zahamować wzrost drożyzny do czasu tegorocznych zbiorów, to jest na najbliższe trzy miesiące. Następnie rząd stara się obniżyć ceny o becne.

W pierwszej linii zakazano wywozić artykuły spożywcze za granicę. Wydano zezwolenie na wywóz minimalnej ilości jaj do Anglii w tym celu, aby nie stracić zupełnie tego rynku zbytu. Każde wywiezione jajo musi być opłacone kwotą 20 mk., jako opłatą wywozową, aby nie dawać pretekstu do podwyżki cen paskarzom,

rząd nie podwyższa opłat kolejowych na przewóz towarów.

mimo, że komisja budżetowa w sejmie uchwaliła taką podwyżkę.

Na żądanie rządu

cukrownie zniżyły cenę cukru od 1-go b. m. o 60 marek na 1 kg.

Obecnie zamiast 580 mk. loco cukrownia, kosztuje 1 kg. cukru 520 mk. W rafinerjach poznańskich rząd ma 1.100 wagonów cukru jako rezerwę do nowych zbiorów. Gdyby fabryki chciały podwyższyć cenę cukru, rząd rzuci na rynek targowy cukier ze swych zapasów po ogłoszonej cenie. Publiczność winna domagać się od

kupców zniżki o 60 mk. na 1 kg. cukru.

Od 15 z. m.

uzyskano również zniżkę cen węgla w stosunku o 15 do 8 procent

do cen z 1 z. m., to jest o 100 marek mniej na 1 centnarze węgla.

Rozpatrywane są

projekty dalszych zniżek cen innych artykułów pierwszej potrzeby.

Kooperatywy spożywcze, aprowizacje miast winny spełnić obecne swe zadanie. Aby im to ułatwić, rząd udzielił 3 miljardy marek kredytu zakładom aprowizacyjnym w miastach

oraz kooperatywom. Również znizono opłaty kolejowe od towarów wymienionym zrzeszeniom tak, że płać one tylko

jedną piątą normalnej taryfy kolejowej.

Rząd będzie kontrolować, jak zarządy miast będą gospodarować uzyskanymi pieniędzmi. Członkowie kooperatyw spożywczych muszą sami baczyć, aby pomoc rządu była należycie użyta.

Jaja, wskutek utrudnionego wywozu, spadły nieco w cenie,

natomiast nie stychać, aby cena cukru obniżyła się,

Ceny wytyczne na żywność w bieżącym miesiącu zostały niewiele podwyższone; szkoda tylko, że rynek do nich się nie stosuje.

Zobaczymy, jakie będą rezultaty tych zarządzeń.

Czy i kiedy starzeje się mężczyzna?

Ciekawa ankieta.

Jeden z tygodników paryskich zamierza rozpisac ankietę na temat: „W jakim wieku mężczyzna jest już naprawdę stary?”

Dylemat trudny naprawdę do rozstrzygnięcia, w tym wypadku bowiem

wszystko jest kwestją temperamentu.

Jeden jest jeszcze młody i silny, dźwigając pięćdziesiątkę na swych barkach, inny zaś jest już prawie starcem, mając zaledwie lat trzydzieści. Jest to problem na który składają się

trzy czynniki: patologia, fizjologia i psychologia.

ta ostatnia zazwyczaj jako wynik dwu pierwszych. Serce, nerwy i duch, zdrowie fizyczne i moralne, odporność na ciosy losu, to są czynniki znane; niewiadomą jest wiek, w którym człowiek zaczyna schodzić powoli ze szczytu, na który wstępował niejednokrotnie z tak wielkim trudem... Trudne warunki życia, praca, zmartwienie, przyspieszają często godzinę zmierzchu.

Na temat.

„Do jakiego wieku mężczyzna ma prawo nazywać się młodym?”

urządził niedawno ankietę jeden z wielkich dzienników madryckich. Na zapytanie to, nadeszło z grona czytelników mnóstwo odpowiedzi, wśród tych niektóre zasługują na przytoczenie:

Flota japońska.

MOSKWA. (Russpress). „Izwiestja” komunikują, że japońskie ministerjum marynarki zatwierdziło projekt nowego uzbrojenia floty pomocniczej; program ma być wykonany w terminie od r. 1922 do r. 1928. W tym celu wyznaczono kredyty w wysokości 564 milionów jen

Stinnes w Czechach.

WIEN. (Russpress). Jak pisze „Neue Preie Presse” Stinnes naby pod Pragę nieczynną cukrownię wraz z całą posesją i zamierza wybudować tam olbrzymią fabrykę wyrobów żelaznych.

FELJETON.

Historja pewnego domu.

Naprzeciwko kamienicy, w której z łaski ustawy o ochronie lokatorów, a ku opętańczej wściekłości właściciela, mam przyjemność mieszkać, buduję dom. Miałbym prawo do równego powodzenia powiedzieć, że tam naprzeciwko odbywają się konkursy hipieckie. Miałbym prawo, powtarzam, gdyż ani jednego, ani drugiego gołem okiem dojrzeć nie można. A swoją drogą historia tego domu jest bardzo pouczająca i conajmniej tak ciekawa, jak historia walki z lichwą i drożyzną, lub historia potężnego rozwoju ku prymitywowi teatru miejskiego. W maju 1914 roku pewien jegomość sprzedał używaną maszynę Singera i domową maszynkę do mielecia mięsa. Za zdobyte stąd pieniądze zadatkował plac, poczem uzyskał pożyczkę na futurystyczną (t. j. przyszłą) hypotekę i zaczął budować trzypiętrową kamienicę z dwiema oficynami i mieszkaniem dla stróża pod schodami. W ciągu czerwca i lipca wymurowano fundamenty i wzniesiono parter i dwa piętra. W tym czasie zamordowano w Serajewie austriackiego następcę tronu, a każdy chyba rozumie, że to jest dostateczny powód do przerwania budowy domu w Łodzi. Nic więc dziwnego, że ów jegomość również przerwał. Po upływie dwóch lat okazało się, że dom ma swoje dobre strony, szczególnie drewniane rusztowanie, które się doskonale nadaje na opał dla biednej ludności. Rozebrano je. Za tym chwalebny czynem przemawiała jeszcze i to, że wystawało ono, zajmowało cały chodnik i tamowało ruch uliczny.

Następnie zaczęto przebąkiwać o wzmożeniu ruchu budowlanego i zapotrzebowaniu na cegły.

Zważywszy wysokie koszty transportu, sfery zainteresowane postanowiły jednogłośnie, mając przeciwko sobie tylko właściciela rozpoczętej budowy, rozebrać drugie piętro.

Nie bacząc na rosnące wciąż koszty robocizny dzieła tego dokonano; Wówczas ów jegomość przyszedł do wniosku, że na czynnym sporze najlepiej wychodzi neutralni; sprzedał pozostałe piętro, poczem spłacił dług przedwójnie po kursie 2,16, za pozostałe pieniądze kupił 5 worków cukru i dwa kupony szewcowa i dzisiaj jest multimilionerem.

Tymczasem nowonabywca, milioner z czasów przedwojennych, postanowił dom wykończyć. Przez cały dzień piłnował robót, a gdy się następnego ranka zjawił na budowie, stwierdził, że dom jest krótszy, niż był poprzedniego dnia rano. Po pewnym czasie zwarjował i zeskoczył z trzeciego piętra cudzego domu z ostatnią carską pięćsetrublowką w kieszeni.

Obecnie od roku dom podobno znówu budują. Wzniesiono rusztowanie drewniane, wynajęto murarzy i zaczęło się. A ja nic, tylko patrzę. O godzinie 10 min. 30 zjawiają się robotnicy. Zdejmują marynarki, nakładają fartuchy i wciągają z worka kielnie. Wówczas zjawiają się żony z dwójczkami w ręku i trojczkami przy piersi i w projekcie i przynoszą mężom posiłek. O godzinie 1-ej rzemieślnicy udają się na obiad. Popołudniu przeważnie rozrabia się wapno. Czasami ktoś weźmie cegłę do ręki, ale w międzyczasie wszczytna się dyskusja na tematy polityczne, aktualniejsze dzisiaj przecież, niż budowanie jakiegś tam docudowej kamienicy, więc cegła wędruje z powrotem na kupę. Cały dzień bez przerwy pracować nie można. Minęły te czasy! Papierosa też trzeba wypalić, odpoczynek podwieczorkowy każdemu człowiekowi pracy się należy.

Po głębokim namyśle postanowiłem zwrócić się jutro do właściciela tego wykańczonego domu i zażądać tygodniówki. Ja przecież również patrzę! Poza tem zrozumiałem wreszcie szatańską tego punktu ustawy o ochronie lokatorów, która wyjmując z pod ustawy nowowubudowane gmachy.

Zastępca.

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

9

PIĄTEK

Dziś: Pryma i Fel.
Jutro: Małgorzaty Kr.

Wschód słońca o g. 3.17.
Zachód słońca o g. 7.53
Wschód księżyca o g. 7.18 w.
Zachód księżyca o g. 3.41 r.
Długość dnia g. 16.36.
Przybyło dnia g. 8.51.

Polska na wystawie międzynarodowej w Paryżu.

Generalny delegat polski międzynarodowej wystawy sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1924 r. p. Jerzy Warchałow-ki komunikuje: Firmy stolarsko-mieblarskie, które chcą wykonać na wystawę meble lub całkowite urządzenia, zechcą się zgłosić do generalnego delegata wystawy (Kraków, Smoleńska 9) osobiście lub listownie, celem omówienia warunków, do dnia 15 lipca b. r.

Polska na wystawie londyńskiej.

W dn. 6-26 września b. r. w Londynie w dużej sali t. zw. Olimpij odbędzie się wystawa spożywcza, na której Polska będzie reprezentowana na wynajętym terenie o obszarze 32x16 stóp. Pierwszorządne nasze firmy krajowe z branży handlowej i przemysłowej w dziale artykułów spożywczych przyrzekły swój współudział. Dział polski na tej wystawie urządził zw. polskich organizacji rolniczych. Nie należy wątpić, że występ nasz w Londynie przyczyni się w wysokim stopniu do zaznajomienia zagranicy z produkcją polską.

Gdańsk szmugluje naftę do Polski.

Urzednicy min. kolei żelaznych: Włodzimierz Koblewski i Alfons Zenowicz przytrzymali 5 maja 1922 r. na stacji Kolejowej w Tczewie dwie cysterny deklarowane z obszaru w. m. Gdańska na obszar Rzeczyp. polskiej jako próżne, a w rzeczywistości napelnione naftą, które jako takie podlegały podatkowi konsumpcyjnemu.

Obu tym urzednikom, na wniosek izby skarbowej w Grudziądzu, wyznaczono nagrodę.

Clagnienie loterii państwowej.

Clagnienie II klasy 5-ej polskiej państwowej loterii odbędzie się publicznie w poniedziałek i wtorek d. 12 i 13 czerwca 1922 r. o godzinie 8.30 rano w Warszawie przy ulicy Nowy Świat 67 (klub urzedników państwowych), pod kontrolą dwóch obywateli miasta, w tem jednego notariusza, przez prezydenta miasta zaproszonych.

Nabozeństwo w parafii reformowanej.

W niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 10 rano w sali parafii ew. reformowanej przy ul. Radwańskiej Nr. 33 odbędzie się nabozeństwo w języku polskim wraz z komunją świętą, odprawione przez ks. Skierskiego z Warszawy.

Odczyt w języku angielskim.

W niedzielę, 11 b. m. odbędzie się w 30-tej sali „Manteuffel” odczyt W. S. Jesenia w języku angielskim na temat „Advertising as a Science” (Reklamy, jako przedmiot nauki).

Prelegent poruszy w tym odczycie wszystkie zasady metodycznej reklamy, stosowane w Ameryce.

Odczyt mec. Sokolowskiego.

Koło opiek szkolnych miasta Łodzi urządziło dnia 11 b. m. o g. 4-ej po południu w sali rady miejskiej ul. Pomorska 16 (ul. Średnia) odczyt mec. Eug. Sokolowskiego z Warszawy pod tytułem: „Szkoła, a głód”.

Ze względu na ciekawy temat i powagę wielce cenionego prelegenta odczyt należy zapewne będzie do najciekawszych w obecnym sezonie.

Dokształcenie nauczycielstwa w Łodzi.

(Na podstawie referatu kierownika „Instytutu nauczycielskiego” p. Tadeusza Czapczyńskiego).

„...Olsniewała go potęga, olbrzymie bogactwa, nagromadzone w składach i fabrykach, zapalały mu w oczach płomień chciwości, rozpalaly duszę marzeniami straszniemi, przepełniały coraz potężniejszą żądzą panowania i użycia i ten szalony wir życia, ta struga zrota, jaka przepływała przez miasto, upajały go swoją potęgą, hypnotyzowały, przejmowały drżeniem żądy nieopowiedzianej, dawały siły do walki, do zwycięzania, do grabieży...” (str. 441 Wł. Rejmont, „Ziemia obiecana”).

Takie mniej więcej pojęcie mają o Łodzi ci, którzy ją znają zdaleka, jako „Ziemię obiecana”, z którą przed laty ogół polski zapoznał Rejmont. Sąd ten, poparty szeregiem cyfr, dotyczących ilości fabryk wyrobów bawełnianych, wełnianych czy innych, uzupełniony datami miliardowych obrotów, listą mniej lub więcej bogatych fabrykantów, statystyką tysięcy robotników i liczebnością tego półmilionowego miasta, rozszerzony wiadomościami o dawnych, dalekich rynkach zbytu, a obecnie o niepokojących ciągle przesileniach ekonomicznych, wreszcie opatrzone uwagą o niepolskim charakterze miasta — sąd taki to sąd szerokiego ogółu.

I do niedawna jeszcze Łódź taką była.

Stosunki się jednak radykalnie zmieniły od chwili, kiedy w niepodległym państwie polskim Łódź stała się stolicą województwa.

Rozpoczął się ruch, który nazwać można duchowaniem Łodzi.

Rozpoczęto od wprowadzenia powszechnego, przymusowego nauczania. I oto dziś Łódź posiada 156 szkół powszechnych, około 60,000 dzieci, a 1,239 nauczycieli powszechnych. Pod tym względem zajęła Łódź pierwsze miejsce w b. Królestwie Polskiem.

To szczebel jeden. Drugim jest praca nad dorosłymi, nad tymi, którzy już do szkoły wrócić nie mogą, praca prowadzona w formie kursów wieczorowych czy wykładów „Uniwersytetu Ludowego”.

Alé obok tych zrozumiałych zupełnie zabiegów w normalnych stosunkach, rozwija się dalsza, planowa praca oświatowa.

Najbliższy charakter przemysłowego Łodzi dotyczy szkoły zawodowej: włókienniczej, handlowej, rzemieślniczej, które jednak dotąd pełnego rozwoju nie osiągnęły i, co dziwneż, nie mają dostatecznego zrozumienia wśród łódzkiego społeczeństwa.

To też najbujniej rozwinięto się szkolnictwo ogólnokształcące, jako to, które już w wieku, dojrzałym pozwala wybrać odpowiadający danej indywidualności zawód. Nieliczne za czasów rosyjskich szkoły średnie dziś doszły do liczby 38. Zastęp młodzieży wynosi 13,630 w tem 6,323 chłopców, a 7,307 dziewcząt. Liczba zaś nauczycieli w szkołach średnich wynosi 798.

I na tem koniec. Jedynie seminarjum duchowne, młode jeszcze, częściowo tylko reprezentuje szkolnictwo wyższe. Poza tem nie posiada Łódź żadnej wyższej uczelni.

Alé brak uniwersytetu, który i tak po latach kilku dopiero mógłby konkretne przynieść owoce, to nie jedyna ujemna strona kulturalnego życia Łodzi. Do tych ujemnych stron zaliczyć musimy jeszcze inne zjawisko: olbrzymia liczba szkół tak powszechnych jak średnich nie zawsze stoi na odpowiedniej wyżynie pod względem jakości. Nie chodzi mi tu o brak budynków odpowiednich na pomieszczenie szkół ani o niedostateczne wobec nowych metod nauczania pomoce naukowe, chodzi mi o ludzi, o siły nauczycielskie.

Mówiąc o tem, nie chciałbym obniżać wartości tych ludzi, którzy stanęli do ciężkiej pracy nauczycielskiej. Przeciwnie uważam, że za ogromną zasługę, że w chwili, kiedy się zdarzają sposobności, zamiast szukać pojętych zarobków na innych polach zrozumieli wartość oświaty i stanęli do szeregu. Rozumiem to dobrze, że stosunki, panujące w zaborze rosyjskim, uniemożliwiały normalne przy-

gotowanie się do zawodu nauczycielskiego, nie było bowiem odpowiednio przygotowujących seminarjów nauczycielskich, a uniwersytet warszawski, był dla Polaków zamknięty. To też przygotowanie do zawodu szło różnemi drogami, opierając się głównie na samouctwie, na własnych, często ukrywanych przed okiem władzy, próbach i doświadczeniach, które wprowadziły w życie zdobyte i wiedzę potrzebną i metody, oparte na serdecznym zżyciu się z młodzieżą, lecz nie dawały patentu, tego zewnętrznego wyrazu istotnie posiadanych wiadomości. Alé samouctwu, które stanowiło podstawę przygotowania pracy nauczycielskiej, brakło systematycznych studiów, brakło naukowej metody pracy, często zaś nagie a tak gorące zapotrzebowanie sił nauczycielskich czy też wymagania życia nie pozwalały ukończyć rozpoczętych studiów, których upełnić na stanowisku nie było już możliwości.

Na obniżenie poziomu wpłynęło również żywiołowe wprost zakładanie szkół, tak zrozumiałe w kraju, w którym dotąd przez wieki cały oświatę tę gniebiono.

Wobec tego stanu rzeczy konieczną rzeczą stało się dokształcanie nauczycieli. Zrozumiało to ministerstwo, organizując rok rocznie setki kursów dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich, zakładając instytuty pedagogiczne i nauczycielskie i w najrozmaitszy sposób ułatwiając uzupełnienie, czy zdobycie wiedzy w przyspieszonym tempie.

W Łodzi na gruncie samorządowym dano też wyraz temu rozumieniu i od szeregu lat prowadzi się pod egidą wydziału oświaty i kultury m. Łodzi kursy dla nauczycieli szkół powszechnych, a nadto organizuje się pracownie fizyko-chemiczne, przyrodnicze i psychologiczne.

Alé to tylko część pracy, która nie objęła już ukwalifikowanych nauczycieli, szkół powszechnych, pragnących się wyżej kształcić i nauczycieli szkół średnich. Dla tych stworzył zarząd łódzkiego koła T.N.S.S. i W. „Instytut Nauczycielski”, który właśnie zamyka swój pierwszy sześciomiesięczny semestr i składa sprawozdanie ze swej półrocznej pracy.

Na wstępie zaznaczyć należy, że „Instytut Nauczycielski” od pierwszej chwili okazał się instytucją potrzebną i pożądaną i jako taki spotkał się z poparciem całego nauczycielstwa.

Najlepszym wyrazem tej potrzeby „Instytutu”, który dzieli się na osm grup: 1 ogólną, obejmującą psychologię, dydaktykę i filozofię, 2 grupę j. polskiego, 3 filologii klasycznej, 4 historii, 5 geografii, 6 matematyki, 7 fizyki i chemii, 8 przyrody — jest frekwencja.

Ogółem uczęszczało do „Instytutu” słuchaczy: 196 w tem było nauczycieli szkół średnich 92, powszechnych 104, według wyznań było słuchaczy wyznania rzymskokatolickiego 140 ewangelickiego 38, mojżeszowego 17, prawosławnego 1.

Jeśli chodzi o frekwencję na poszczególnych działach, to przedstawia się ona następująco: I—166, II—76, III—27, IV—37, V—35, VI—27, VII—38, VIII—36.

Frekwencja normalna wynosiła około 90 proc., a trzeba zaznaczyć, że słuchacze przyjeżdżali także ze Zgierza, Pabjanic, a nawet z Kozłuszek i że wykłady odbywały się po południu, że zatem słuchacze ci nie byli zwalniani od swych obowiązkowych zajęć.

O ile jednak „Instytut” nie natrafił na trudności ze względu na słuchaczy, o tyle ciężej było z organizacją grona nauczycielskiego. Sama Łódź nie mogła obsadzić wszystkich przedmiotów, ale na szczęście nie odmówili swej pomocy profesorowie krakowscy, poznajęcy i warszawscy, dzięki którym praca ściśle według programu mogła się odbywać, przez cały semestr.

Jeśli chodzi o nazwiska, to z pośród zamiejscowych wykładowców następujący docenci: dr. Górzycki,

Wincenty, dr. Magiera Jan, dr. Małiniak Władysław, dr. Nawroczyński Bohdan, dr. Nitch Kazimierz, dr. Schaffer Władysław, dr. Spławski Tadeusz, Szoher Stanisław, Szymkiewicz Dezydery, Wilkoż Jan, Wójcicki Kazimierz, Witwiński Romuald, Wukadinowicz Spiridon, Wyczalkowski Jan, Zukowski Piotr.

Z pośród miejscowych zaś: Czapczyński Tadeusz, Dawison Wacław, Dziennikowski Wacław, dr. Jarosz Jan, Jurczyński Juliusz, dr. Kalisz Ludwik, dr. Kociński Stefan, Koszyk Kazimierz, Kowalczyk Józef, Michejda Franciszek, Rolifski Ignacy, Sliwiński Ferdynand.

Asystenci: Koczanowski Jan, Rutkowski Zygmunt, Wyrzykowska Władysława. Wykładów ogółem wygłoszono 866.

Mówiąc o wykładach, należy wspomnieć o tem, że prace prowadzone, gdzie to tylko było możliwe, w formie seminaryjnej przy pomocy tworzącej się biblioteki, lub laboratoryjnej, w czem z pomocą przychodziły szkoły, uczącąc mikroskopów.

Co się tyczy strony finansowej, ołów dochody, pochodzące z wpisów i subwencji wynosiły pięć i pół miliona, rozchody zaś prawie pięć milionów. Nie wlicza się w to nie podjętych jeszcze subwencji ministerstwa, sejmiku łódzkiego i rady m. Łodzi (częściowo).

Tak się przedstawia w krótkim ujęciu półroczna praca „Instytutu nauczycielskiego”. Obraz ten jednak nie jest zupełny, bo brak danych, dotyczących złożonych kolokwium, które będą istotnym dowodem, że praca odbywała się poważnie. Niestety dziś danych cyfrowych przedstawić jeszcze braku; zaznaczyć tylko można, że znaczna część słuchaczy kolokwium już złożyła, a ogromna ilość przystąpiła do nich po wakacjach. Mam nadzieję, że ilość tych, którzy się od nich uchylą, będzie bardzo nieznaczna. Do wodom żywności Instytutu jest fakt że rada jego w ostatnim swem posiedzeniu postanowiła powołać do życia, jako organ instytutu, czasopismo p. t. „Poradnik Metodyczny”, który będzie wyrazem pracy i usiłowań łódzkiego nauczycielstwa.

Z za kratek sądowych.

Mąż dwu żon i kochanka w mundurze.

Osobliwy proces rozwodowy na tle wypadków wielkiej wojny toczy się obecnie w Wiedniu. Skarżącym jest b. oficer marynarki, Hossner, który wniósł przeciw swej pierwszej żonie skargę o rozwód z powodu, iż — obdarzona do często kopniakami, a gdy pełnił służbę wojskową, zasypywała władze przełożone donosami, obwiniając męża o dezercję, szpiegostwo i inne „kryminały”. Nic dziwnego, że małżonek, czuł znęcanie, sprząknął sobie młotem i oberżał się za nową Dulcynę. Postąpił się o dyspensę, w której w niewytłumaczony sposób udzielono mu, zanim jeszcze rozstrzygnięto się proces rozwodowy.

Tak więc marynarz został mężem dwóch żon, z których każda rości sobie prawo do jego osoby. Interesujący proces rozwodowy z pierwszą małżonką rzucił wiele osobliwego światła na życie tej czulej pary. Żona odpięła zarzuty męża z całem oburzeniem, nie kopala go nigdy, tylko weszło między nimi w zwyczaj, że podczas rozmowy, gdy chciała przejść do innego tematu, dawała o tem znać mężowi przez delikatne dotknięcie nóżką co się u nich nazywało pieszczołami „nóżkowaniem”.

Nie jest jej winą, że to nóżkowanie przeradzało się czasem w zwykłe kopniaki. Było to tylko dziełem przypadku. Nie robiła też żadnych donosów na męża, uważała tylko za swą obowiązkiem zawiadomić jego przełożonego admirała, że mąż jej wziął za sobą na plac boju swoją kochankę (pożnięszą drugą żonę), która dała się fotografować w mundurze oficerskim wiarołomnego Hossnera. Oczywiście prawowita małżonka tak dowód zdrady, i opełnionej „półki” i uwiecznionej fotograficznie, uobódl niesłychanie i spowodowała słuszną reakcję z jej strony. Natomiast żadnych donosów o szpiegostwo lub dezercję nie robiła.

Jako świadka powołano admirała Kudelkę, który potwierdził zeznania żony oskarżonego. Wobec tego sąd skargę rozwodową małżonka oddał, motywując, że powód ma obecnie dwie prawowite żony, gdyż dyspensą była nieważna. Senat apelacyjny wezwał małżonka (celem umożliwienia rozwiązania pierwszego małżeństwa), aby wystąpił z kłóscioła katolickiego, poczem rozwód będzie mógł bez trudu uzyskać.

Nieszczęsny oficer marynarki skwapliwie zgodził się na takie załatwienie sprawy, gdyż upomniema czulego „nóżkowania” z pierwszą żoną pozostawia w jego pamięci zbyt bolesne wspomnienia...

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Warszawie waluty i dewizy kształtowały się mocniej. W dziedzinie papierów dywidendowych bez zmiany.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 4025—4060
Funt 18225.
Franki fr. 367.50—369
Czeki i wpłaty.
Belgia 342—343
Berlin 14.15
Gdańsk 14.10
Londyn 18.60—18300.
Nowy Jork 4030—4060.
Drobne dolary 4020
Paryż 370.
Praga 79.70
Wiedeń 28.00

Listy zastawne.
Milionówka 1475—1450.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 260—255.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.50
5 proc. oblig. m. Warszawy 215.
6 proc. oblig. m. Warszawy 1915—16 r. 242

Akcje.
Bank Handl. w Warsz. 5600
Bank Kred. Warsz. 3300—3400
Bank Zachodni 2600.
Gostawice 23500
Cukier 33550.
Firley 800.
Węgiel 29900.
Lilpop 3900.

Ostrowiec 7775—7650.
Rudzi 2525—2475.
Starachowice 5475.
Polska nafta 1975—2000
Zegluga 1775

Cedola giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 9 czerwca.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4040, w żądaniu 4070.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4050, w żądaniu 4080.
Franki belg. (czeki) — w plac. 342, w żądaniu 345.—
Franki franc. (got.) — w plac. 368, w żądaniu 370.
Franki franc. (czeki) — w plac. 368, w żądaniu 372.
Funt anglijskie (got.) — w placeniu 18200, w żądaniu 18300.
Funt anglijskie (czeki) — w placeniu 18.250, w żądaniu 18.400.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.27.50, w żądaniu 0.28.50.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 78, w żądaniu 80.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 14, w żądaniu 14.20.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 14.05, w żądaniu 14.35.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Milionówka — w żąd. 1450, w pl. 1500.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 8-go czerwca. — Marka polska 6.96 — 6.93, przekaz na War-

szawę 6.98 i pół — 6.91 i pół, przekaz na Poznań 7.08 i pół — 7.11 i pół.

BERLIN, 8 czerwca. Marka polska 6.87—6.92, przekaz na Warszawę 6.90 — 6.95.

Noty Kriessa 8.00.
KATOWICE, 8 czerwca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj — 7.15.

ZURYCH, 8 czerwca. — Warszawa 0.13.

GENEWA, 8 czerwca. Marka polska 0.13.

AMSTERDAM, 8 czerwca. Marka polska 0.064.50

PARYŻ, 8 czerwca. Marka polska 0.29.33

LONDYN, 8 czerwca. Marka polska 18.500 czek, 18.500 gotówka za funt.

N. JORK, 8 czerwca. — Warszawa 0.025.50

PRAGA 8-go czerwca. — Warszawa 1.18 — 1.38. Marka polska 1.28—1.38.

BUDAPESZT, 8-go czerwca. — Marka polska 21—22.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIALYSTOK, 8 czerwca. Karo 1100—1400, kastor kolorowy 600—800, zwykajny 600—900, ciemny 800—1'00, burka na wełnianej osnowie 1200—1500, na bawełnianej osnowie 600—900, materiały paltotowe z podszewką 2800—3400, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komin-dankie, szt. 1000—1500, szmaty zwyczaj. za pud 3000, tybet za pud 7000, wełna scheco za pud 40000, fejn za pud 60000.

Umarła, która żyje.

Jest w Warszawie kobieta naprawdę nieszczęśliwa: Apolonia Bąkowska. Dowiadujemy się o tem z jej listów, ogłoszonych w „Robotniku”. Mąż jej Karol, chcąc się ożenić powtórnie, ogłosił ją za umarłą. Jak to zrobić? To zagadka. Ale zrobił. I obecnie od 10 miesięcy owa „żyjąca umarła” napróżno stara się udowodnić, że żyje naprawdę.

Wzruszające, ale dla władz dziwne światło rzuca na tę sprawę następujący jej list:
„Sprawa moja do dziś dnia się nie odbyła, pomimo iż chodzę od urzędu do urzędu. Papiery moje odsyłają od urzędu do urzędu, obecnie znajdują się znowu w sądzie na pl. Krasińskich w wydziale „do spraw rekwizycji”. Sprawę wyznaczono na dzień 24 marca w VIII wydziale karnym przy ul. Miodowej, ale gdy się tam zgłosiłam, sekretarz kazał mi się wynosić. Mąż mój zapewniał mnie kiedyś, że nic mu nie zrobią, bo ma „silne plecy”. Gdy dowiadywałam się w konsystorzu, okazało się, że — wbrew zapewnieniom — nikt z sądu nie sprawdzał tam moich dokumentów. Nie mogę się doprosić jakiegokolwiek obrony sprawiedliwości, a tymczasem przesładowana jestem na każdym kroku, mąż mój nasyła na mnie ludzi, którzy mnie zatrzymują na ulicy, biją itp. Chodzi mi już tylko o to, aby wreszcie wyszło na jaw w sądzie, że żyję a nie mogę się doprosić tego, aby nareszcie odbyła się sprawa i skończyły się moje cierpienia”.

Astronom i życie pozagrobowe.

Kamill Flammarion, słynny astronom, mający największą powagę w sprawie planety Mars, zajął się ostatnio kwestją, co stać się człowiekiem po śmierci. Ma właśnie ogłosić książkę, w której dowodzi, że przyszłe życie istnieje. Przytacza setki zjawisk na poparcie swego twierdzenia.

„Nie mówię, że dusza jest nieśmiertelna, oświadczył dziennikarzowi, mówię tylko, że żyje po śmierci ciało i mam fakty stwierdzające jego życie przez pewną ilość lat”.

Flammarion przypuszcza, że duże bardziej poziome pozostają w niższych regionach atmosfery i zachowują kontakt z życiem, dusze zaś o wyższym polocie wznoszą się do wyższych sfer, gdzie ziemskie sprawy ich nie dosięgają. „Jeżeli dusze zwyczajne są zdolne oprzeć się śmierci, to coś dopiero wyższe” — mówi Flammarion.

Słowem znakomity astronom sądzi, że nieśmiertelność dusz pośpolitych gwarantuje nieśmiertelność dusz inteligentnych. Elektryczność czekała przez tysiąclecia, zanim ją poznano i prawa ciążenia istniało, zanim spadające jabłko nasunęło myśl o niem Newtonowi. Flammarion obserwował w ciągu 30 lat zebrał 4800 wypadków. Przyjął tylko kilkaset dowodów życia duszy po śmierci, ale po skrupulatnem zbadaniu faktów.

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.

Sobota, dnia 10-go czerwca, o godz. 8 i pół wieczorem

Program wypełni znakom. tancerka

Tylko jeden wieczór tańców klasycznych

O. O. Preobrażenskaja

Prymbalerina b. Cesarskiego Teatru Maryjskiego, obecnie prymabalerina teatru „La Scala” w Mediolanie.

Szczegóły w Programach. — Bilety nabywać można w kasie Filharmonji, Dzielna 20, codziennie od godz. 10—1 oraz od godz. 3—7 po poł. — Szczegóły w programach

Powszechne Towarzystwo Transportowe

RYSZARD MITTLER i S-ka

Łódź, ul. Benedykta 3

podaje do wiadomości, że

Jutro dnia 10 czerwca r. b.

wysła zbiorowe ładunki manufaktury do Wiednia

Panowie fabrykanci, kupcy i eksporterzy, zainteresowani terminową dostawą, zechcą transporty przysłać do naszych składów przy ul. Benedykta 1 i 3 nie później jak jutro do godz. 1-iej w południe.

Własna siedziba: Allgemeine Transportgesellschaft Richard Mittler & Co. Wien I, Werdergasse 17.



ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 175

poleca najtaniej w wielkim wyborze:

Etaminy, batysty, muśliny, Kretony, białe towary, Kamgarny, bostony, szewioty męskie i damskie.

Kooperatywom i Pp. Krawcom ustępstwo!

Dr. Różaner Plac 30% drożej
powrócił 330-40
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4—8.
Dzielna 9.

Dr. med. Braun
Potulniowa 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Pn. 4-5.

Papier biały
do sprzedania na pudy i funty.
Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106.

TEFFI.

Pocieszyciel.

—o—

Michasia aresztowano. Mamusia i ciotka siedzą przy herbacie i rozstrząsają okoliczności sprawy.

— Głupstwo, — mówi ciotka, — mnie sam przodownik policji powiedział, że to wszystko głupstwo. Żeby to był jeszcze student, ale uczeń, czwartoklasista. Nastrasza i wypuszcza, rzekł.

— Tak, nastrasza, — pokornie zgadza się mamusia.

— Poza tem pistolet jest przecież stary, nawet go nabić nie można. Każdy to chyba zrozumie, że z nienabitego pistoletu nie można strzelić.

— Oj Michaś, Michaś! Taki jest wrażliwy. Gdy dostał ten pistolet, to trzy noce nie mógł zasnąć. Co minutę wstaje i ogląda jak pistolet leży. Czy nie odwrócił się do niego otworem. Mówię do niego: „wyrzuc to, albo oddaj temu, od kogoś wziął”. Ale nie

można, bo koledzy kazali trzymać u siebie.

— No to czego się boisz, przecież nie nabity?

— To prawda, że nie nabity, ale — mówi Michaś — czytałem w gazetach, że jak pistolet nagrzej się od słońca, to może wystrzelić; widocznie więc nie potrzeba nabijać. W Ameryce był taki wypadek, że pistolet się nagrzał i całą rodzinę położył trupem.

— Ależ w nocy niema przecież słońca — wyraża powątpiewanie ciotka.

— Nic nie szkodzi. Wszystko może się zdarzyć. W dzień się nagrzej, a w nocy strzela.

— Nie chcę się sprzeczać, ale mało to kłamią gazety. Naprzykład w tych dniach Piotrkowska też wyczytała w gazecie, jakoby na starym mieście jest do sprzedania futro na lisach za szesnaście tysięcy. No, czy to możliwe, żeby futro na lisach...?

— Kłamią, naturalnie, że kłamią. Cóż im to szkodzi. Im wszystko jedno. Piszą, co im się podoba.

W tem nagle drzwi z trzaskiem

się otwierają. Wchodzi uczeń, kolega Michasia. Twarz ma napuchniętą, wargi nabrzmiały, a wyraz twarzy — złowrogi.

— Dzień dobry! Przyszedłem... Wogóle uważam za swój obowiązek uspokoić panie. W rzeczywistości niema się czego denerwować. Tembardziej, że byliście państwo zapewne na to przygotowani...

Twarz mamusi wyciąga się. Ciotka w dalszym ciągu spokojnie wypływa pestki od wisien.

— Możecie więc panie spokojnie spoglądać na ten przykry fakt. Klimat na Syberji jest doskonały, szczególnie dla piersiowo chorych. To może potwierdzić każdy lekarz. Ciocie wypada łyżka z ręki. Mamusia patrzy szklanym wzrokiem w przestrzeń.

— No i poco się panie denerwują — ciągnie dalej uczeń. — Poco... o takie głupstwo. Może lepiej mi panie powiedzą, czy w czasie rewizji znalezione jakieś kompromitujące przedmioty?

— O, Boże, — jęknęła mamusia, — ten przeklęty pistolet i jakieś pismo!

— Pismo? Mówi pani, że pi-

smo? Hm... Sprawa się komplikuje... Proszę się nie denerwować, niema doprawdy o co. Tembardziej, że system więzienny doskonale wpływa na zdrowie. Nawet medycyna jest tego samego zdania. Życie w zamknięciu, brak wszelkich denerwujących wrażeń, wszystko to doskonale wpływa na zdrowie i uspakaja nerwy. Więźniowie kaledońscy odznaczają się długowiecznością. Michaś może jeszcze doczekać późnej starości. Pani, jako matkę, nie powinno to być obojętne.

— Mój kochany, mój drogi! — zawołała przerażona mamusia. — Nie męcz nas, powiedz wszystko, powiedz wszystko, co wiesz. Lepiej już dowiedzieć się wszystkiego odrazu!

— Odrzuć! Odrzuć! — płała ciotka. — Nie potrzeba nas przegolowywać... Jesteśmy mężne...

— Mów, mów, przedziś!

Uczeń wzruszył ramionami. — Doprawdy zupełnie was nie rozumiem! Przecież to nie poważnego. Bądźcie rozsądne. Pismo i rewolwer. Rewolwer, hm... Zbrojne przeciwdziałanie władzom przy na-

ruszeniu obowiązków sądowych. Słyszałem, że w zeszłym roku rozstrzelano jednego nauczyciela za to, że nosił okulary. Jak Boga kocham! Mówią do niego: „zdejm pan okulary”. A on mówi: „Ale ja nic nie widzę okiem nieuzbrojonym w szkła”. I ołów własny rozstrzelano go za te uzbrojone okulary. Co się tyczy Michasia, jest zupełnie zrozumiałe, że rewolwer jest rzeczą poważniejszą o okularów. Ale i to, mówiąc ściśle, jest wielkie głupstwo, bo jeżeli wziąć pod uwagę procent urodzeń, Mamusia krzyknęła dziko:

padła zemdlna na kanapę. Ciotka chwyciła się za głowę i zaczęła głośno szapnować.

W drzwiach ukazuje się głowa kucharki.

— Jakże można tak się przejmować! Czy to nie wstyd! — mówi łagodnie uczeń. — Wieczorem znów przyjdę — rzekł zwracając się do kucharki.

Bierze czapkę i odchodzi. miną człowieka, który z powodzeniem wypełnił swój ciężki obowiązek.

(Spolszczył Tur.)